

Kowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie Mk. 27, półrocznie Mk. 13.50, kwartalnie Mk. 6.75, miesięcznie Mk. 2.25. Zagranicą kwartalnie Mk. 7.50

Poniedziałek, 4 marca 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-iej i w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobnie po 7 f. za wyraz.

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Tragiczne horoskopy.

Jeden z najgłębszych wśród naszych publicystów, myśliciel i erudyta p. Andrzej Niemojewski, w wydawanej przez siebie „Myśli Niepodległej” pomieścił artykuł p. t. „Zżydzenie Warszawy”, napisany z właściwą mu jasnością w ujęciu tematu i jędrnością stylu. Artykuł ten ze względu na jego treść i znaczenie, powinien być jak najszerszej wśród naszego społeczeństwa rozpowszechniony i dlatego przedrukowaliśmy go w 3-ich odcinkach naszego „Kurjera” z zapowiedzią uzupełnienia posiadanych przez nas danymi i odpowiedniego komentowania. Skłania zaś nas ku temu poczucie obowiązku nakazujące obudzić czujność naszego społeczeństwa wobec grożącego nam zaiste tragicznego niebezpieczeństwa.

Bo nad w yraz tragiczne są horoskopy, stawiane przez p. A. Niemojewskiego na niezbyt długą przyszłość dla całego naszego kraju i narodu, jeżeli dość wcześnie nie zbudzimy się do mocarnego czynu, co zdolen będzie grozić nam niebezpieczeństwo zażegnane.

Wywody szanownego autora cytowanego artykułu — to nie głośne frazesy, mniej lub więcej doświadczone o zabarwieniu antysemitkiem, — to nie nawoływanie do pogromów, jak niewątpliwie zgodnym chórem wrzasną żargonówki, zażydzona prasa polska i bezecni, a niestety, tak liczni u nas judofile. To naga prawda — oparta na urzędowych danych statystycznych, na pracach uczonych socjologów. To nieublagana wymowa cyfr, umiejętnie zgrupowanych, mrożąca krew w żyłach na samą myśl o tem co nas czeka w przyszłości, jeżeli w porę nie przedsięwzięmy środków zaradczych.

A grozi nam całkowity zalew naszego kraju przez potop żydowski. Conajmniej zapchnięcie na najpodrzedniejsze stanowisko na własnej ziemi, tylekroć złanej krwią i potem ojców naszych. Grozi nam kompletna zagłada na wzór owych starożytnych egipcjan, tworzących niegdyś wielki naród i potężne państwo, po których pozostało jedynie liczne plemię fellachów, z którem dziś się nikt nie liczy i nikt o nich nie dba.

Zaiste, tragiczne horoskopy! Jeżeli bowiem przez sto lat żydzi doszli do takiego rozrostu, że dziś już stanowią po miastach 50 procent z górą w stosunku do ogółu ludności, — a biorąc pod uwagę i ludność wiejską — co najmniej 40 proc., to wedle rachunków prawdopodobieństwa w ciągu najmniej następnego lat 200 dojdą do 96 proc.

Pozostała zaś resztką ludności polskiej zejdzie na stanowisko fellachów i żyć będzie w najstraszliwszej poniewierce, w niewoli stótkróć sroźszej od przeżywanej przez nas po rozdzieleniu „Polski w roku 1795.

I nie dziw, że żydzi obecnie z taką zachłanną, natarczywością dążą do utworzenia w Polsce, powołanej ponownie do państwowego życia, potwornej Judeo-Polski. Pokorni, gdy są w mniejszości, zuchwali i arogancy, gdy czują się na siłach. Zawsze byli tacy. Jest to zasadniczy rys ich rasy.

Usiłowania żydów, w celu urzeczywistnienia ich uroszczeń, to bynajmniej nie najzupełniej usprawiedliwione dążenia mniejszości narodowych do poszanowania ich praw, to poczucie swej siły wobec bierności narodu polskiego, prawie pewność, że wcześniej, czy później, historyczna Polska, w której dziejach są karty, zapisane wielkopomnymi czynami najlepszych jej synów, stanie się ich własnością.

Czy wolno nam bezradnie dopuścić do takiego stanu rzeczy, by w środku Europy, na ziemiach Piastów i Jagiellonów, powstała Judeo-Polska, w której nie my, lecz żydzi będą gospodarzami? Nie! po stołtroć razy: Nie! Nienawidzą nas oni, nienawidzą wszystkiego, co nam drogie. To zwykła psychologia ludzi, co wydziedziczyli podstępem i obłudą prawego właściciela z jego ojcowskiej puścizny.

To też najpotworniejszymi zdrajcami Ojczyzny naszej są owi bezecni judofile i poplecznicy żydostwa. Zaciążyć nad nimi powinna pogarda całego narodu polskiego.

Należy się głęboka wdzięczność p. A. Niemojewskiemu za ukazanie nam w całej nagości naszego najzjadliwszego wroga wewnętrznego, ale jednocześnie ciąży na nas obowiązek wystąpienia bezzwłocznie do zaciętej, nieustającej walki z owym wrogiem, póki nie odniesiemy stanowczego zwycięstwa.

Niech nas jednakże nikt nie pomawia o nawoływanie do pogromów. Byłoby to bowiem bezceństwo, niegodne narodu polskiego i jego świetnych tradycji. Byłaby to hańba niezmiernie niezamiana, bezczeszczenia nasz honor narodowy, naszą godność i nasze świętości narodowe.

My chcemy walki, lecz nie tej potwornej, ców krwawych masowych mordach i rzeziach, w rabunkach i bezprawiach, szuka zadośćuczynienia za swe krzywdy. Nie wart wolności, kto wolnym być nie umie, kto nie szanuje prawa i ładu społecznego. Wszelki zaś pogrom jest pogwałceniem prawa, szanowaniem wolności.

My chcemy walki, ale walki kulturalnej, tej, co lud nasz oświeci od piwnie aż do poddaszy, co go uspołeczni i uobywatelni.

My chcemy walki, co unarodowi nasz przemysł i handel i całe nasze życie gospodarcze, walki, co uzdrowi nasze stosunki społeczne. Da nam moc wewnętrzną, siłę i spójność. Pobudzi do czynów podniosłych i szlachetnych, uleczy z apatii i prostracji ducha.

Taka walka jednak wymaga dłuż-

szego czasu, wyjątej i bezustannej pracy, rozumnej oszczędności i celowego na każdym kroku działania. Do walki podobnej zmobilizowany być musi cały naród polski bez różnicy płci i stanowiska, aby wytworzył front silnie zwarty, jednolity, zwrócony przeciw zalewowi żydowskiemu.

To znaczy: powinniśmy, oprócz szkół ogólnokształcących, wytworzyć w całym kraju sieć szkół zawodowych, rolniczych, rzemieślniczych i technicznych: niższych, średnich i wyższych.

Nauka w nich powinna być dostępna dla szerokiego ogółu ludności, byśmy jak najrychlej posiadali całą armię zawodowo wyszkolonych rolników, rzemieślników i różnego stopnia techników, kupców, naturalnie, rdzennych polaków. Powinniśmy jak najgęściej tworzyć czysto-polskie instytucje finansowe, spieszące z pomocą naszym wytwórcom wszelkiego typu, naszym rzemieślnikom, kupcom, rolnikom, by przedsiębiorstwa nasze i wogóle całe nasze życie gospodarcze nie wiodło suchotniczego żywota, lecz rozwijało się bujnie.

Obowiązkiem zaś patriotycznym całego narodu jest gorliwe popieranie wszelkich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych polskich, od sklepików spożywczych poczynając, aż do wielkich magazynów i hurtowni, sklepów polskich i zakładów handlowo-przemysłowych, które gęstą siecią powinny pokryć kraj cały.

Ważnym czynnikiem kulturalnym w życiu narodu jest uczciwa prasa, stojąca na straży jego ideałów i najsłabiej interesów.

Dzienniki takiego typu należy powoływać do życia, a istniejące już gorliwie popierać.

Taka kulturalna walka, prowadzona wytrwale, da nam niewątpliwie zwycięstwo.

Skoro zaś będziemy mieli naród oświecony, zamożny i kulturalny w całej pełni, niema potęgi, co by nas zmógł zdołała. Zyskamy przytem szacunek u narodów oświeconych, a nawet w całej kulturalnej ludzkości, bo przysparzać będziemy do skarbcza jego zdobyczy kulturalnych cenne walory.

Do takiej walki stanąć winien naród polski jak najrychlej, o ile chce być spokojny o swoją przyszłość narodową!

Jacek Soplica.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Podane już przez nas wiadomości telegraficzne z Wiednia, otrzymane przez „Vossische Ztg.”, doniosły już o wzniecaniu się prądów radykalnych w Kole polskim; o propozycji narodowych demokratów i ludowców przyłączenia się do bloku słowiańskiego w parlamencie austriack-

kim pod przewodnictwem posła czeskiego Kramarza, wreszcie o konferencji prezesa Koła polskiego, bar. Götza-Okocimskiego, z prezesem ministrów Seidlerem, pomimo, że, jak wiadomo, Koło ogłosiło uroczyste zerwanie wszelkich stosunków z rządem.

Następne depesze doniosły o podaniu się prezesa Koła do dymisji i o przyjęciu przez Koło większości, tylko jednego głosu wniosku posła, hr. Skarbka, polecającego przyzwanie Koła porozumieć się ze słowianami i innymi opozycyjnymi grupami politycznymi w celu ustalenia wspólnej taktyki w parlamencie.

Depesze te pozwalały przypuszczać, że w Kole powstał rozłam na tle stosunku do rządu w sprawie traktatu z Ukrainą.

Przypuszczenie to potwierdza korespondent krakowski „Czasu”, donosząc z Wiednia pod datą 27-go lutego:

W rokowaniach między stronnictwami, tyjących się przesilenia parlamentarnego, wczoraj na pierwszy plan wysunęła się akcja Niemców i posłów chrześcijańsko-społecznych, mająca na celu umożliwić polakom zmianę stanowiska wobec przewidywanego budżetowego.

Nawiązując do pomysłów, które już zakomunikowano polakom, Niemcy i posłowie chrześcijańsko-społeczni przedstawili wczoraj posłom polskim dokładnie sformułowaną propozycję posłów Hummera i Fuchsa, aby izba uchwaliła wezwanie do rządu o zmianę artykułu II-go traktatu pokojowego z Ukrainą i przyjęcia rezolucję, stwierdzającą, że granica ukraińsko-polska ma być wyznaczona w drodze porozumienia między Polską a Ukrainą, zaś aż do czasu ustalenia granicy ma być ściśle utrzymane status quo.

Niemcy i chrześcijańsko-społeczni zapewniali, że gwarantują przyjęcie tej rezolucji przez izbę i obejmują też rękojmię, że rząd po porozumieniu się z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem, zajmie wobec całej tej sprawy stanowisko przychylnie, zapewnili nawet, że prezes ministrów, dr. Seidler, o ile polacy zgodzą się na tę propozycję, gotów jest natychmiast porozumieć się telefonicznie w tej sprawie z bawiącym w Bukareszcie hr. Czerninem. Wzajemnie za to wszystko żądają od polaków, aby Koło polskie uchyliło się od głosowania nad przewidywanym budżetowym.

Do wiadomości powyższej korespondent „Czasu” dodaje uwagi następujące:

Trudno chwilowo wydać stanowczy sąd o wrażeniu, jakie propozycja Niemców i chrześcijańsko-społecznych wywołała w obozie polskim. Zdania, jak się zdaje, są podzielone, i to w ten sposób, że narazie nie można się jeszcze zorientować, jakie przeważa zapatrywanie. Tyle jest pewne, że bardzo poważne głosy odywiają się za tem, iż nie należy lekceważać

propozycji Niemców i chrześcijańsko-społecznych, lecz raczej wykorzystając nadarżającą się sposobność i odstopnia gwarancji, jakich rząd udzielił w sprawie chełmskiej, uzależnił stanowisko Koła polskiego wobec przewiorjum budżetowego.

Jak zatem widać, „bardzo poważne głosy” przychylają się do kompromisowego rozwiązania sprawy, gdy ymczasem narodowe stronnictwa radykalne stanęły przeciwko niemu, czego dowodem przyjęcie wniosku nr. Skarbka.

Kronika

— **Nabożeństwa wieczorne.** Od dnia dzisiejszego modlitwy wieczorne odprawiane będą w kościele św. Krzyża, o godz. 5-ej po południu codziennie.

— **Dzień zdrowia.** Powstał projekt urządzenia w całym Królestwie tak zwanego „dnia zdrowia”.

W dniu oznaczonym we wszystkich wsiach i miastach mają być wygłoszone odczyty i pogadanki, jak należy w chwili obecnej walczyć z chorobami. Mają być rozlepione plakaty, ilustrujące niebezpieczeństwo, oraz sposoby prowadzenia walki z epidemją; również zamierzone jest wydanie broszury.

Dla zorganizowania „dnia zdrowia” w Warszawie wyłonili się komitet wykonawczy, złożony z przedstawicieli ministerjum oświecenia publicznego, departamentu służby zdrowia, rady opiekuńczej, polskiej Masy szkolnej, Tow. higienicznego m. Warszawy oraz innych instytucji rządowych i społecznych.

Na urządzenie „dnia zdrowia” potrzebny będzie fundusz 20000 mk., który komitet ma nadzieję zebrać z zasiłków od miast oraz instytucji społecznych.

— **Z okręgowego T-wa rolniczego.** Zebranie okręgowego T-wa rolniczego w Łodzi odbędzie się w d. 14 marca r. b. o g. 11, rano w lokalu Stowarzyszenia techników ul. Andrzeja nr. 8.

Podczas zebrania zostaną wygłoszone dwa odczyty, a mianowicie: p. Maciejowski będzie mówił o warzywnictwie, a pan Wojciech Wyganowski wystąpi z prelekcją na temat z dziedziny rolnictwa.

— **Osobiste.** Pierwszy burmistrz, inż. Skulski i członek Rady Miejskiej dr. J. Sachs wyjechali do Warszawy w charakterze członków zarządu Związku Miast, celem wzięcia udziału w posiedzeniu zarządu.

W dniu onegdajszym wyjechali do Warszawy w sprawach aprowizacyjnych kierownik wydziału zaprowiantowania p. S. Hoffmana i jego zastępca p. Kokeli.

— **Ze stow. naucz. polskiego** Jutro, we wtorek dnia 5 b. m., o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się posiedzenie Sekcji Połączonych, na którym dyrektor Czeraszewicz wygłosi referat „Szkoła a Harcerstwo”.

Ze względu na wielką aktualność tematu pożądanym jest bardzo udział w posiedzeniu i interesujących się sprawą harcerstwa rodziców.

W piątek 8 marca o godz. 8 w. posiedzenie Sekcji Polonistyczno-Historycznej z referatem prof. Szymankiewicza: „Teoria sztuki współczesnej”.

— **Otwarcie i poświęcenie kooperatywy.** Wczoraj, o g. 10-ej rano, nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu kooperatywy, założonej przy Gazowni Miejskiej w Łodzi, w domu przy ul. Targowej Nr. 87. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Rybus, wikariusz parafii kościoła św. Krzyża.

Następnie dyrektor Swierczewski zwrócił się do zebranych z przemową, zachęcając ich do popierania kooperatywy, jako środka walki przeciw spekulacji.

Lokal świeżo założonej kooperatywy składa się z 4 pokoi, prze-

znaczonych na skład, kasę, ekspedycję i salę dla zarządu.

Kooperatywa rozpoczyna działalność od dnia dzisiejszego. Należą do niej robotnicy i urzędnicy gazowni.

— **Zamknięcie szkół fabrycznych.** Zarząd Tow. akc. zakładów bawełnianych Karola Scheiblera rozesłał do nauczycieli szkoły fabrycznej listy, zawiadamiające, iż nadzwyczajne straty wojenne, jakoteż położenie bez żadnych widoków na przyszłość zmuszają go do zaprowadzenia większych jeszcze ograniczeń w wydatkach, niż dotychczas. Pod naciskiem tych wyjątkowych okoliczności zarząd zdecydował zamknąć od nowego roku szkolnego dalsze oddziały szkół. Z dniem 1 września r. b. stosunek z nauczycielami istniejących oddziałów ustaje. Jednocześnie wymówione zostają z dniem 1 września r. b. także i mieszkania służbowe. Mieszkanie to wszelako bez oświetlenia i bez ogrodu może być nadal pozostawione za opłatą Mk. 125 kwartalnie z góry, o czym należy zawczasu porozumieć się z Wydziałem administracji fabryki.

Jak wiadomo, szkoła Tow. akc. K. Scheiblera posiadała 7 oddziałów, z których 5 zamknięto jeszcze w roku ubiegłym, a dotychczas funkcjonują tylko 2 oddziały, do których uczęszcza 120 dzieci.

Tej samej treści list otrzymali nauczyciele szkoły fabrycznej Stolarowa. W ten sposób znów kilku nauczycieli pozostanie bez posady, a kilkaset dzieci przestanie korzystać z nauki.

— **Z T-wa Pom. dla niezam. uczniów Szkoły Realnej Kupieckiej.** We środę, dn. 6 b. m., o godz. 5 po poł., w gmachu Szkoły Realnej Kupieckiej przy ul. Dzielnej Nr. 58 odbędzie się doroczne Ogólne Zebranie. Członków T-wa Pomocy dla niezamierzonych uczniów tejże szkoły. — O ile w terminie tym nie zbierze się przewidziana ustawa ilość członków, Ogólne Zebranie odbędzie się tymże dniem o godz. 6.

— **Zasilek drożyzniany dla nauczycieli.** Komisja przy ministerjum wyznała i oświecenia do podziału „drożyznianego” zwraca się do ogółu nauczycielstwa polskich szkół średnich z usilną prośbą o powszechne i jak najszybsze wypełnienie przesłanych kwestionariuszy, gdyż w przeciwnym razie nie będzie w możności zestawienia kompletnej listy nauczycielstwa, co w wysokim stopniu utrudniłoby należyte ustalenie zasad podziału zasiłku drożyznianego. Jednocześnie komisja prosi, aby każda z osób pracujących w kilku szkołach, wypełniała tylko jeden kwestionariusz.

— **Agitacja w Chełmszczyźnie.** Prasa żargonowa informuje, że pp. B. Eiger, Berenson i J. Wassercug wybierają się na Chełmszczyznę w celu odpowiedniego urobienia tam opinii żydów miejscowych.

— **Nacjonalistyczny klub żydowski.** Jak donosi: „Łódzki Tagblatt” ukonstytuował się już zarząd i komisje klubu żydowskiego. Prezesem tej organizacji nacjonalistycznej został dr. Braude, wice-prezesami radny dr. Rozenblat i S. Hertzberg. Utworzone zostały komisje: statystyczna, przewodn. ławnik. M. Krauski; ekonomiczna, przewodn. p. Klecki; prawna, przewodn. ławnik G. Neuman i S. Amesel; szkolna, dr. Braude i dyr. A. Perelman.

— **Echa dnia 18 lutego.** W tułejszym lazarecie gubernialnym, zmarł onegdaj o godzinie 10 urzędnik okręgowy i klasy i fotograf Artur Stechbarth, raniiony ciężko podczas rozruchów w dniu 18-ym lutego 1918 r. Do miejscowego wydziału śledczego zmarły wstąpił 5-go września 1918 r. jako pomocniczy urzędnik śledczy. Podczas rozruchów strajkowych w Łodzi w dniu 18-ym lutego r. b. chciał on wydrzeć tłumowi czerwoną chorągiew. Ranionego ciężko nożem kilka razy w głowę i plecy musiano umieścić w szpitalu Poznańskich, zaś 28-go lutego prze-

wieziono go do tutejszego lazaretu gubernialnego, gdzie wskutek otrzymanych ran zmarł.

Wypački i kradzieże.

— **Aresztowanie włamywaczy.** Onegdaj popołudniu w szynku przy zbiegu ul. Rozwadowskiej i Wólczańskiej udało się policji śledczej ująć znanych na bruku łódzkim włamywaczy Bolesława Bykowskiego i Stanisława Kalinowskiego.

Ze związków i stowarzyszeń

X **Ze Stow. nauczycieli chrz.** Onegdaj w lokalu własnym Stowarzyszenia odbyło się pod przewodnictwem p. Wasilewskiego zebranie sekcji nauczania elementarnego.

Na zebraniu był obecny prezes warszawskiego oddziału polskiego zrzeszenia nauczycielstwa w Królestwie Polskim p. Klimek, który w dłuższym przemówieniu uzasadniał konieczność zrzeszania się nauczycielstwa polskiego w jedno ogólnokrajowe stowarzyszenie, w celu skuteczniejszego działania, oraz obrony swych praw materialnych i moralnych.

W dyskusji zabierali głos: p.p. Maj-Majewski, Kilański, Puto, Kolański, Czajkowski i inni, którzy wypowiedzieli się za lub przeciw przystąpieniu do zrzeszenia.

Z wygłoszonych przemówień można było odnieść wrażenie, iż obrzymia większość obecnych dąży do połączenia się z nowopowstałym zrzeszeniem, jednakże na drodze do przemianowania instytucji łódzkiego nauczycielstwa na oddział zrzeszenia ogólnokrajowego stają przeszkodzie kwestje majątkowe, starsi bowiem członkowie Stowarzyszenia wobec niejasności ustawy, obawiają się o swoje prerogatywy.

Ze względu, iż zebranie wczorajsze było tylko informacyjnym, nie powzięto żadnych rezolucji, lecz sprawa postanowiono zdecydować ostatecznie na ogólnym zebraniu, które zwołane będzie za dwa tygodnie.

X **Ze Stow. pracowników aptecznych.** Na ostatnim posiedzeniu Stowarzyszenia pracowników-drogiści postanowiono przyłączyć się do Rady związków zawodowych, zorganizować szereg odczytów o ruchu zawodowym, oraz stworzyć sąd rozjemczy.

× **Ze Stow. spożywczo-robotniczego „Robotnik”.** Wczoraj w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 243 odbyło się roczne zebranie członków Stow. spożywczo-robotniczego, w obecności 550 członków.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, odczytano sprawozdanie za r. ub., z którego okazuje się, iż Stow. liczy członków 1843, posiada 3 sklepy.

Kapitał zapasowy Stow. wynosi 2781 mk. 25 f., udziałowy 11,709 mk. 30 f., składowy 3,240 mk. Czysty zysk Stow. za okres sprawozdawczy wyniósł 14,000 mk.

Po odczytaniu sprawozdania zabierają głos żydzi Milman i P. Pipikow, krytykując działalność Stowarzyszenia.

Podczas przemówienia Pipikowa, przewodniczący nawoływał mówcę do porządku za nieparlamentarne wyrażenia.

Na sali powstała hałas. P. Pipikow uważa, że wszelka biurowość powinna być prowadzona również w języku żydowskim. Ostatecznie nic konkretnego w tej sprawie nie postanowiono.

Czysty zysk podzielono w sposób następujący: na dywidendę 5000 mk., na kapitał zapasowy 2500 mk., amortyzacyjny 500 mk., gratyfikacja pracownikom 2000 mk., Zarządowi 400 mk., cele robotnicze 2000 mk., oświatowe 1,100, na kasę chorych 500 mk.

W końcu dokonano wyborów. X **Z cechu majstrów rzeźniczych.** Onegdaj po południu w lokalu własnym przy ulicy Miłsza 46 odbyło się zwołane z inicjatywy Ma-

gistratu, kwartalne zebranie członków cechu majstrów rzeźniczych.

Z ramienia Magistratu przybył p. Konrad Fiedler, który też wybrany został na przewodniczącego. Asystowali: starszy cechu p. Laskowski i podstarszy p. Below.

Po zapisie 7-miu i wyzwoleniu 11 terminatorów, przystąpiono do referowania sprawozdania komisji rewizyjnej.

Przed przystąpieniem do odczytania sprawozdania, p. Zdanikowski zaznacza, iż dwukrotnie zwracał się do starszego listownie o wręczenie mu książek, lecz ich nie otrzymał. — W odpowiedzi na zarzut powyższy — starszy zaznacza, iż jako nieobecny w Łodzi nie mógł spełnić żądania Komisji.

Po odczytaniu protokołu Komisji rewizyjnej, z którego okazuje się, iż niektóre cyfry w księdze kasowej nie zgadzały się z rzeczywistością, jak również ujawniły się pewne niedokładności przy podziale mięsa, starszy oznajmia, iż księgi prowadzi kasjer, a więc wszelkie braki pochodzą z winy tegoż.

Wyłania się ożywiona dyskusja, w której kilkakrotnie zabierają głos pp. Zdanikowski i Włod arski.

W końcu uchwalono, by do komisji rewizyjnej dokooptować pp. Hemplera i Gruna w celu dokładnego sprawdzenia ksiąg. Czynności powyższe mają być ukończone za dwa tygodnie.

Ciż sami pp. Hempler i Grun mają nadal prowadzić kontrolę przy podziale mięsa w rzeźni.

Na kasiera wybrano p. Włodarskiego, na zastępcę p. Ettingera.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Jutro o godzinie 7-ej i pół wieczorem po cenach popularnych znakomity dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”.

Chcąc uprzystępnąć szerszym masom korzystania z przedstawień teatralnych, Dyrekcja teatru dawać będzie w każdej środę przedstawienia po cenach najniższych od 3 mk. do 25 fen.

Pierwsze przedstawienie po powyższych cenach odbędzie się w nadchodzącą środę dn. 6-go marca. Dana będzie arcyzabawna krotkoczwila w 3 aktach p. t. „Zmęczony Teodor”.

W czwartek dnia 7 b. m. ukaże się po raz pierwszy wysmienita komedia Henryka Nathansena w 4-ach aktach p. t. „Romans pana szefa” w tłumaczeniu (z duńskiego) Kazimierza Królińskiego, z pp. Frączkowskim i Stanisławskim w rolach głównych.

Przedstawienie przeznaczone zostaje na rzecz długoletniej kasjerki teatru p. Karoliny Textowej, żony byłego dyrektora Teatru Polskiego w Łodzi.

Z bliska i z daleka

§§ Z Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy.

Ks. Wąsika, wikariusza w Siewierzu, skazały władze ces.-niem. na 2 lata więzienia za to, że sprzeciwił się wydaniu pischczafek od organów.

Oba będzińskie komitety żywnościowe: chrześcijański i żydowski zostały skazane każdy na 20,000 mk., za to, że sklepy ich były w poniedziałek zamknięte. Za toż samo skazano sklepy prywatne na kary po 50 mk.

Radny m. Częstochowy z ramienia P.P.S. (prawicy) Jarmulowicz został skazany na 10 lat więzienia za wygłoszoną w dniu 15 b. m. mowę na dziedzińcu klasztornym.

Wyrok został zatwierdzony przez gubernatora wojennego m. Częstochowy.

§§ **Zakaz sprzedaży piem.** Rozkazem władz zabroniono sprzedaży „Kurjera Krakow.

Za spokój duszy

ś. i p.

Marjana Kolińskiego

Wachmistrza 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich

zmarłego w Warszawie dn. 25 lutego b. r. w wieku lat 23 odbędzie się w środę dn. 6 marca r. b. w kościele św. Krzyża o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne, na które wszystkich życzliwych pamięci zmarłego zapraszają

Rodzice i rodzeństwo.

skiego" w obrębie Generalnego-Gubernatorstwa Lubelskiego.

Na mocy rozporządzenia Komendy powiatowej w Radomiu został zabroniony uliczny kolportaż wszystkich pism.

Powrót z Rosji.

Dnia 27 lutego we środę, przyjechała do Piotrkowa grupa polaków, którzy, jako poddani austriacy, zostali wywiezieni do głębokiej Rosji jeszcze w r. 1914, teraz zaś wrócili do kraju na mocy umowy poprzedzającej zawarcie ostatecznego pokoju z Rosją.

Powracający udzielili następujących informacji ze swej niezmiernie niekawej podróży:

— Wyjechaliśmy z Wiatki już dwa miesiące temu...

— Czy władze rosyjskie łatwo udzieliły pozwolenia na powrót do kraju?

— Samiśmy sobie to pozwolenie wyrobili.

— Jakto?

— W siole, w którymś mieście, nie chciano uwzględnić pozwolenia, o którymś wiedzieli, że jest udzielane poddanym Austrii i Niemiec.

— A któż panuje w gubernji wiatkowskiej?

— Wiatka nie uznawała dotychczas rządu bolszewików.

W naszym siole (gdzie mieszkają przeważnie sami wotiacy, nie rosjanie) miejscowy „milijonier" z czasów Kiereńskiego wcale nas puścić nie chciał. Ostatecznie zgadzał się nawet na to, aby odjechały kobiety, ale ich mężowie powinni byli zostać na tem odludziu.

Byliśmy już doprowadzeni do ostatecznej rozpaczki z tęsknoty za kraem. Nie widzieliśmy Polski już wrzeszło trzy lata! Więc nawet, nie będąc pewni, co nas spotka, postanowiliśmy jechać za wszelką cenę „Milijonier" nie okazał się tak szorstkim przy bliższym zbadaniu, za trzy ruble zgodził się wcale nie wiedzieć, że to mężowie razem z żonami wyjeżdżają.

Sprzedaliśmy wszystkie rzeczy, spakowaliśmy się i wyjechaliśmy do Głazowa, stamtąd do Wiatki, a potem do Petersburga. Tam bez przeszkód otrzymaliśmy paszporty i już na koszt rządowy wyruszyliśmy do Petersburga.

— A co za wrażenie wywieźliście państwo ze stolicy Rosji?

— O, panie, w Petersburgu nikt nie jest pewny życia. Strzelaninę słychać prawie codziennie. Napadają na ulicach i obdzierają, wszędzie stoją patrole „krasnogwardziejców", ale biada temu, kto się któremu z nich nie podoba. Wystarczy jeden nieostrożny gest, żeby „krasnogwardziec" z najzimniejszą krwią zastrzelił nieopatrzego.

— Czy bolszewicy są w Rosji popularni?

— O nie! Dość ich tam mają! Władza ich niedługo się utrzyma. Dochodzi do tego, że w Petersburgu nieledwie z tęsknotą spodziewają się Niemców...

— Jakże państwo przejechali przez front?

— W bardzo prosty sposób. Nasza partja, składająca się z 600 osób, dojechała koleją do pewnego punktu,

pod Dyneburgiem, tam trzeba było z jakieś 10 minut przejść piechotą, poczem pod bramę tryumfalną doszliśmy do oczekującego nas pociągu niemieckiego.

— Tylko 10 minut drogi oddzielało pociąg rosyjski od niemieckiego?

— Tak. To było na parę dni przed zajęciem Dyneburga przez wojska niemieckie, mniej więcej dwatygodnie temu.

— Więc od Dyneburga państwo jeszcze przez dwa tygodnie byli w drodze?

— Tak. Pojechaliśmy do Dukszty, stamtąd do Wilna, potem do Białogostoku, potem do Kowla, stamtąd do Lwowa, do Krakowa i wreszcie do Piotrkowa.

— Dlaczegoż tak naokoło?

— Nie wiemy. Zapewne dlatego, że, jako poddani austriacy, musieliśmy wprawdzie przejechać przez terytorja, należące do państwa austriackiego.

— Czy w Rosji panuje wielka drożyzna?

— Jak gdzie. W jednym miejscu drożej, w innym taniej.

— Chleba dużo?

— O nie! W Petersburgu, oprócz kartkowego (świerć funta dziennie na osobę) sprzedają chleb bardzo niedobry (nawpół ze słomą) po cenach wprost fantastycznych. Za mały kawałek (w którym nieraz nie było nawet funta) trzeba było dać trzy, cztery ruble.

— Buty drogie?

— 150 do 200 rubli.

— Cukier?

— Półtora rubla funt — ale dochodzi też czasem i do 10 rubli.

— Ubrania?

— To jest tak drogie, że aby kupić nowe, trzeba by wydać tysiące.

— Arszyn „sita" (perkalu) — 7 rubli, arszyn sukna — 60 rb. (materiały te są przytem bardzo wąskie). Inne towary mniej więcej w tym samym stosunku.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy państwo słyszeli o armji polskiej w Rosji?

— A, owszem, słyszeliśmy i nawet czytaliśmy w piśmie rosyjskich, że legiony polskie coś zdobyły.

— Czy to prawda, że pułki polskie wzięły do niewoli Krylenkę?

— Prawda.

Rozmowa powyższa toczyła się w wagonie kolejowym, gdzie mnóstwo osób mówiło naraz, wypytując ze wszystkich stron owych gości, co przybywali jakby z tamtego świata. Stąd trudno było nieraz wracać do tak rozpoczętego tematu, wypytując o szczegóły i wspomnienia. Najwięcej się jeszcze zyskiwało, pozostawiając opowiadającym swobodę mówienia wszystkiego, co im na myśl przyszło. W ten sposób można było sobie wytworzyć mniej więcej obraz sytuacji.

Ale w końcu pociąg stanął w Piotrkowie. Mili, stęsknieni za Polską, goście wysiedli — rozmowa się urwała.

Zapytano ich jeszcze, czy dawni poddani rosyjscy z Królestwa Polskiego będą również mogli wrócić teraz do kraju?

— O nie! Pozwolenia na powrót ich nie dotyczą...

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 3 marca. (Urzędowo). Dziś, o godzinie 5 ej po południu, został zawarty pokój z Rosją.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 2-go marca

Wschódni widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Operacje, podjęte po ukończeniu terminu zawieszenia broni, doprowadziły do wielkich sukcesów. Wojska generała pułkownika hr. Kirchbacha, w celu naparcia uciśnionej ludności, przeszły zwycięsko przez Estlandję i Liffandję, mając u boku część załóg wojsk bałtyckich, które szły przez zamarniętą cięśninę Moon, oraz pułki estlandzkie. Rewel i Dorpat zostały zdobyte. Wojska nasze stoją pod Narwą.

Armie generała pułkownika v. Kirchbacha i gen. feldmarszałka v. Eichhorna w niepewstrzymanym marszu, poprzez Dźwińsk i Mińsk, po zaciętych walkach, zdobyły Plejskau, jak również Połock i Borysów.

W Bobrujsku nastąpiło połączenie z dywizjami polskimi.

Część grupy wojsk gen. Linsingena, w porozumieniu z rządem ukraińskim, zdobyła licznymi walkami linię kolejową od Łunińca poprzez Rzeczycę nad Dnieprem aż do Homla. Inne dywizje pod kierownictwem gen. v. Koerzera, łamiąc opór nieprzyjacielski, oczyściły z wroga drogę, wiodącą do Kijowa i linię kolejową Kijów-Zmerynka. W dniu 1 marca w połączeniu z wojskami ukraińskimi został zdobyty Kijów. Wojska niemieckie i austriacko-węgierskie wkroczyły do Zmerynki.

Wzięta przeciwnikowi zdobycz nie da się obliczyć nawet w przybliżeniu. Z dotychczasowych doniesień wynika, iż w posiadaniu naszym znajduje się: 6,800 oficerów i 57,000 żołnierzy. Armat — 2,400. Karabinów maszynowych — przeszło 5,000.

Wiele tysięcy pojazdów, wśród nich przeszło 400 samochodów ciężarowych i 11 automobilów opancerzonych, przeszło dwa miliony pocisków armatnich i 125,000 karabinów. Lokomotyw — 800, wagonów kolejowych 8,000. Do tego przybywa zdobytych z Rewla — 13 oficerów, 500 żołnierzy, 220 armat, 22 aeroplany i mnóstwo materiału kolejowego.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena,

Wczoraj zostało Rumunji wypowiedziane zawieszenie broni. Wobec tego rząd rumuński wyraził gotowość przystąpienia do nowych rokowań o dalsze zawieszenie broni na podstawie warunków, postawionych przez państwa centralne. Po tych rokowaniach o zawieszenie broni mają nastąpić rokowania pokojowe.

Zachodnia widownia wojny

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północnym zachodzie od Lombardy wzięliśmy do niewoli pewną ilość belgijszczyków. Brandeburskie wojska szturmowe przywiodły z natarcia pod Neukapelle 66 portugalczyków, wśród których było 3 oficerów.

Front Niemieckiego Następcy Trouu

Kompanie francuskie, po wielogodzinnem przygotowaniu ogniowym, wtargnęły wieczorem do stanowiska naszego pod Corbany. Kontratakami zostali znów wyparci.

W Szampanji chwilami wzrastała działalność bojowa w odcinkach walk z dnia 1 marca.

Z pozostałych terenów walk nie nowego.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Telegramy.

Reforma konstytucji w Austrii.

WIEDEN. — Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem prezesa parlamentu narada posłów wszystkich partji.

Prezes ministrów oświadczył, że jest gotów znaleźć środki i drogi prowadzące do uzgodnienia działalności partji w celach dalszej pracy parlamentarnej.

Drogą ku temu, zdaniem rządu jest reforma konstytucji.

Prezes ministrów pozostawia partjom rozstrzygnięcie kwestji wstępnej przed jakim forum mają się odbyć rokowania w tej sprawie.

Po rozstrzygnięciu tej kwestji prezes ministrów gotów jest przedstawić zasady reformy konstytucji.

Konferencja zgodnie postanowiła zaproponować swoim frakcjom pro pozycje prezesa ministrów.

Czynne wystąpienie Japonji!

BERLIN. — Z Rotterdamu donoszą do „Vossische Ztg." pod datą 1 b. m.; Wychodzący w Tokio dziennik „Niszi Niszi Szimbun" oświadcza że Tokio będzie niebawem widownią ważnych narad dyplomatycznych. Ambasadorowie koalicji omawiają obecnie sytuację z rządem japońskim. W Tokio panuje przekonanie, że zdarzenia w Rosji muszą wywołać interwencję Japonji.

Agencja Reutersa donosi z Londynu, że minister spraw zagranicznych Balfour, odbył d. 28 lutego konferencję z ambasadorem japońskim. Również korespondent paryski „Nieuwe Rotterdamse Courant" telegrafuje, że rozmawiał tam z pewną osobą miarodajną i że osoba ta zapewniła go, iż Japonja gotowa jest wystąpić czynnie, aby zahamować wzrost potęgi niemieckiej. Korespondent dodaje, że we Francji odbywają się ważne narady w tym kierunku, które niewątpliwie doprowadzą do szybkiego porozumienia. Zdaje się jasnym, że koalicja chce wywołać wrazenie gotowości Japonji wystąpienia czynnego w wojnie europejskiej.

Według „Associated Press", japończycy są zdania, że interwencja Japonji jest potrzebna dla uratowania istniejących na Syberji zapasów, wobec stosunków tam panujących, nawet wówczas, gdyby dojsz miało do operacji wojskowych. Japończycy liczą przytem, rzekomo na współdziałanie wojska rosyjskiego i innych wojsk koalicji. Obecnie prowadzone są, podobno, w gabinetach zagranicznych rokowania nad tem, czy Japonja działać ma sama, czy też koalicja uczestniczyć ma również w tych operacjach.

Przyszłe orędzie prezydenta Wilsona.

BERLIN. — Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Genewy: Pułkownik House przybył do Waszyngtonu. Jak twierdzą korespon-

